

Alicja Grunwald, Wiesława Lisowska

Zabawa w teatr alternatywną formą spędzania czasu wolnego

Kultura i Edukacja nr 1, 113-126

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wiesława Grunwald, Alicja Lisowska

ZABAWA W TEATR ALTERNATYWNĄ FORMĄ SPĘDZANIA CZASU WOLNEGO

Chciałybyśmy się podzielić swoimi spostrzeżeniami, odczuciami i doświadczeniami z prowadzenia kółka teatralnego. W ciągu ostatniego półtora roku przygotowałyśmy wraz z naszymi wychowankami kilka przedstawień – bajki, jasełka, montaż słowno-muzyczny, inscenizacje okolicznościowe. Prezentowaliśmy je przed publicznością naszego Domu, a także występowaliśmy podczas akcji charytatywnych, w przedszkolu, kościele.

Początkowo były to spontaniczne prezentacje krótkich, wymyślonych przez dzieci scenek, prezentowanych kolegom i wychowawcom. Aktorzy i widzowie dobrze się przy tym bawili. Impulsem do utworzenia amatorskiego kółka teatralnego było zainteresowanie i widoczna potrzeba dzieci, jednak motorem podjęcia działań było otrzymanie zaproszenia do wzięcia udziału w przeglądzie twórczości dziecięcej. Dzieci entuzjastycznie wyraziły chęć zabawy w teatr. Pozostało więc tylko przygotować scenariusz, rozpisać role, dobrać podkład muzyczny, wykonać dekoracje i stroje, a potem już tylko próby i pytanie „czy nam się uda?”.

Naszymi pierwszymi widzami byli oczywiście koledzy, koleżanki i pracownicy Domu, którym spodobało się przedstawienie. Później odważyliśmy się wystąpić przed szerszą publicznością, gdzie również zostaliśmy życzliwie przyjęci. Widząc zapał i entuzjazm aktorów oraz zainteresowanie i chęć sprawdzenia się pozostałych wychowanków, postanowiliśmy kontynuować działalność naszego teatryku i realizować nowe inscenizacje.

Taki był początek naszego amatorskiego kółka teatralnego. Skład aktorski jest płynny, gdyż w przygotowywaniu przedstawienia może wziąć udział każdy. Chodzi nam bowiem o to, aby wszyscy mogli się sprawdzić i spróbować swoich sił. Ważne, by była to zabawa, a nie przymus, który zazwyczaj prowadzi do zniechęcenia, zarówno aktorów jak i opiekunów. Nam jak do tej pory udało się tego uniknąć. W przygotowywaniu inscenizacji chętnie biorą udział dzieci starsze i te najmłodsze; odważne i przebojowe, a także te zamknięte w sobie i nieśmiałe, o niskiej samoocenie. Wydaje się, że ten spo-

sób spędzania czasu wolnego pozwala im pozbyć się zahamowań i przełamać bariery. Różnorodność repertuaru, wprowadzanie podczas zajęć wciąż nowych elementów (ruch, muzyka, dekoracje, kostiumy) zapobiegają znudzeniu i zniechęceniu próbami, a możliwość zaprezentowania wyników swojej pracy innym, dostarczania wzruszeń i wrażeń oraz życzliwe przyjęcie rekompensują trud i czas poświęcony na przygotowanie przedstawienia.

Sprawując opiekę nad kółkiem teatralnym, zrozumialiśmy, jak ważną rolę zabawa w teatr spełnia wobec dzieci. W naszym Domu przebywają wychowankowie w różnym wieku, w większości z wadami wymowy, nadpobudliwi, z niesprawnością intelektualną, ze środowisk zaniedbanych, niemający wcześniej kontaktu ze sztuką, kulturą, a literaturę znający jedynie z nielicznych „wizyt” na lekcjach. Kółko teatralne stanowi dla nich ciekawą formę spędzania czasu wolnego, umożliwia rozwój zainteresowań, jest alternatywą dla nudy.

Udział w tworzeniu inscenizacji wyzwala aktywność, dostarcza głębokich przeżyć, radości. Daje możliwość odreagowania stresów i dostarczania wzruszeń. Często stanowi antidotum na niepowodzenia w szkole, w sporcie, w kontaktach z rówieśnikami. Bycie zauważonym, docenionym i wysłuchanym, możliwość zaspokojenia potrzeby akceptacji i przynależności oraz świadomość, że to, co się robi, jest ważne i potrzebne, powoduje wyraźny wzrost samooceny i jest motorem dalszego rozwoju.

Zabawa w teatr, możliwość przebijania się, wcielania w różne postaci, przeniesienie się, choćby na chwilę, w zaczarowany świat bajki, w którym wszystko jest możliwe, pozwala dzieciom zapomnieć o ich problemach i wadach, pozbyć się nieśmiałości, odreagować napięcie. Poprzez uczestnictwo w przygotowywaniu inscenizacji nasi wychowankowie rozwijają wyobraźnię, wrażliwość, wzbogacają swój rozwój umysłowy, emocjonalny, moralny i społeczny, uczą się odpowiedzialności i samodyscypliny. Odpowiedni dobór repertuaru i form przekazu wspomaga kształcenie ogólnej kultury, poprawności językowej, rozbudza i ukierunkowuje potrzeby natury estetycznej, uczy odróżniania dobra od zła i oceny postaw moralnych.

Ponadto praca nad tekstem odgrywa ważną rolę w stosunku do dzieci nieśmiałych, mających trudności z nawiązywaniem kontaktów z innymi. Próby tekstu wspomagają i kształcą wymowę, dykcję, artykulację, usprawniają język, doskonałą płynność i poprawność czytania, wzbogacają zasób słownictwa, ćwiczą pamięć. Praca w zespole i ukierunkowanie na wspólny cel powodują tworzenie się pewnego rodzaju więzi i wspólnej odpowiedzialności, wyzwalają aktywność, pomagają pokonać nieśmiałość. Towarzyszy nam świadomość, że efekt końcowy zależy od wszystkich i od każdego z osobna. Dzieci nadpobudliwe poprzez uporządkowaną aktywność wdrażają się do działania w sposób uporządkowany, uczą się systematyczności, obowiązkowości, cierpliwości, ćwiczą koncentrację uwagi, co pomaga im w uporządkowaniu myśli. Jednocześnie mają możliwość odreagowania napięć w sposób akceptowany, zaspokojenia potrzeby ekspresji i w konstruktywny sposób spożytkowania energii.

Organizując i prowadząc kółko teatralne, wyznaczaliśmy sobie cele, które chcemy osiągnąć, a które w dużym stopniu udało nam się zrealizować.

Głównym celem, który nam przyświeca, jest umożliwienie naszym podopiecznym rozbudzania i rozwijania zainteresowań, atrakcyjnego spędzania wolnego czasu i wyrażania siebie poprzez ekspresję.

Cele szczegółowe to:

- wspólna zabawa, wzbogacanie osobowości,
- nauka zgodnego współdziałania w grupie, ukierunkowanie na wspólny cel, uspołecznianie, uczenie odpowiedzialności i samodyscypliny, obowiązkowości,
- zaspokajanie potrzeby przynależności, akceptacji, sukcesu, samorealizacji, dowartościowanie,
- przybliżenie i poznanie literatury dziecięcej oraz form teatralnych, ukazanie nowych form artystycznego wyrazu,
- ćwiczenie i rozwijanie mowy, ćwiczenie dykcji, pamięci, koncentracji uwagi, wyrażania uczuć poprzez gesty,
- ukazywanie możliwości konstruktywnego spożytkowania energii i nagromadzonych emocji poprzez twórcze działanie, ekspresję,
- rozwijanie wyobraźni, uczuć estetycznych, wartości moralnych, przeżyć emocjonalnych,
- kształtowanie prawidłowego stosunku do sztuki, teatru, literatury, rozwijanie wrażliwości i aktywności twórczej,
- możliwość wcielania się i odtwarzania różnorodnych ról, emocji, pokonywanie nieśmiałości i zahamowań,
- możliwość twórczej prezentacji na zewnątrz, wymiana doświadczeń, zawierania nowych znajomości, przyjaźni.

Metody pracy dostosowujemy odpowiednio w zależności od zmieniających się potrzeb, możliwości, wieku, struktury grupy teatralnej oraz rodzaju i formy przygotowywanej inscenizacji. Wykorzystujemy metody wyzwajające aktywność uczestników, kształtujące empatię, wrażliwość, wdrażające do samodzielności, poszukiwania twórczych rozwiązań, rozwijania zainteresowań i osobowości, uwrażliwiające na piękno słowa i sztukę. W swoich działaniach uwzględniamy grupowe i indywidualne formy pracy, ćwiczenie dykcji, artykulacji, gestu, ruchu, plastyczne i dźwiękowe formy wyrazu (wykonywanie rekwizytów, dekoracji, kostiumów, dobór i opracowanie oprawy muzycznej). Repertuar staramy się dobierać pod względem zainteresowań i predyspozycji dzieci. Uwzględniamy ich propozycje. Dbamy o możliwość prezentacji efektów pracy przed publicznością na imprezach okolicznościowych, przeglądach, konkursach.

Praca nad przygotowaniem inscenizacji przebiega zazwyczaj w kilku etapach, i tak:

- propozycje i wybór tekstu, tematu, utworów,
- rozpisanie tekstu na role,
- dobór ról dla poszczególnych dzieci,

- ćwiczenia (głośne czytanie) z podziałem na role, w celu pamięciowego opanowania tekstu, poprawności wymowy, dykcji, interpretacji,
- opracowanie choreografii,
- odtwarzanie scenek – połączenie treści słownych z grą aktorską,
- dobór, zaprojektowanie, wykonanie rekwizytów i dekoracji,
- zaprojektowanie i wykonanie kostiumów,
- wybór i opracowanie podkładu muzycznego,
- połączenie wszystkich elementów przygotowywanej inscenizacji – synchronizacja,
- prezentacja przygotowanej inscenizacji przed publicznością.

Jak do tej pory to, co robimy, się sprawdza, ma sens i przynosi widoczne efekty.

Dlatego zachęamy do tego typu działalności, mimo wysiłku, który należy włożyć w przygotowanie inscenizacji, poświęconego czasu i samozaparć, gdyż z własnego doświadczenia wiemy, że wynik pracy może przerosnąć oczekiwania i stać się wspólnym sukcesem dzieci i opiekunów.

Jako przykładową inscenizację do wykorzystania w pracy z Kółkiem Teatralnym proponujemy scenariusz przedstawienia, które przygotowaliśmy z okazji Dnia Kobiet.

BYĆ KOBIETĄ, BYĆ KOBIETĄ...

Propozycja inscenizacji na Dzień Kobiet.

Liczba występujących postaci – 17

Czas trwania inscenizacji 30–40 minut

Oprawa muzyczna – M. Żebrowski „Lubię kiedy kobieta”

Wykorzystano wiersze K.I. Gałczyńskiego, W. Broniewskiego, J. Kopty, J. Brzechwy.

SCENA I

Scena, trzy stoliki, przy nich krzeselka, na stolikach stoją świece lub lampki. Z boku sceny na fotelu siedzi nastolatka, czyta książkę.

Na scenę wkracząc, podskakując, dwie małe dziewczynki (ubrane w za duże suknie, kapelusze obwieszane biżuterią, w butach na obcasach), nucąc znany przebój.

Dziewczynka I, II:

Być Kobietą, być Kobietą.....

Spostrzegają siedzącą z książką koleżankę, podchodzą do niej, pytając:

Dziewczynka I:

Natalia, kiedy Ja będę Kobieta? ...

I co to w ogóle znaczy Być Kobieta? ...

Natalia:

Chodźcie, spróbuję wam to wytłumaczyć. Siadajcie, lubicie lody bakaliowe?

Dziewczynka I, II:

Tak.

Natalia:

Więc Kobieta jest jak lody z bakaliami.

Po pierwsze – każda Kobieta chce być kochana, marzy o wielkiej miłości i chce, aby jej o niej stale mówiono.

Gaśnie światło, w tym czasie na scenę wchodzi trójka poetów. Siadają przy stolikach. Poeta I zapala świecę i recytuje:

ROZMOWA LIRYCZNA, K.I. Gałczyński

Powiedz mi jak mnie kochasz.

– Powiem.

– Więc?

– Kocham cię w słońcu. I przy blasku świec.

Kocham cię w kapeluszu i w berecie.

W wielkim wietrze na szosie, i na koncercie.

W bzach i w brzożach, i w malinach, i w klonach.

I gdy śpisz. I gdy pracujesz skupiona.

I gdy jajko roztlukujesz ładnie –

nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.

W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku.

I na końcu ulicy. I na początku.

I gdy włosy grzebieniem rozdzielisz.

W niebezpieczeństwie. I na karuzeli.

W morzu. W górach. W kaloszach. I boso.

Dzisiaj. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą.

I wiosną, kiedy jaskółka przylata.

– A latem jak mnie kochasz?

– Jak treść lata.

– A jesienią, gdy chmurki i humorki?

– Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki.

– A gdy zima posrebrzy ramy okien?

– Zimą kocham cię jak wesoły ogień.

Blisko przy twoim sercu. Koło niego.

A za oknami śnieg. Wrony na śniegu.

Poeta zdmuchuje świecę, zapala się światło. Zostaje i przejmuje rolę narratora dla kolejnych scen.

SCENA II

Natalia:

Po drugie – Kobieta jeżeli coś raz postanowi, uparcie dąży do celu, a w swoich argumentach potrafi być bardzo przekonywająca. A jeżeli coś się nie uda, umie wycofać się z godnością.

Na scenę wkraczają Gęś i Prosię, dyskutując i przesadnie gestykulując.

ROZMAWIAŁA GĘŚ Z PROSIĘCIEM

Rozmawiała gęś z prosięciem
Bardzo głośno i z przejęciem:
„Smutno samej żyć na świecie,
a po drugie i po trzecie –
Jeśli cenisz wdzięki gęsie,
Jak najprędzej ze mnążeń się”.

Prosię na to: „Miła gąsko,
Głowę nieco masz za wąską,
Trochę masz za długą szyję
I zupełnie inny ryjek.
Niechaj ciebie to nie rani,
lecz jesteście niedobrani”.

A gęś znowu: „Cóż mój drogi,
Popatrz, ty masz cztery nogi,
Nie masz pierza, nie masz dzioba,
Ale mnie się to podoba”.

Prosiak skłonił się uprzejmie:
„Inny tak się tym nie przejmie,
A ja – owszem, bo zauważ,
Że ja chodzę, a ty fruwasz,
Jak dogonić zdołam ciebie,
Gdy szybować będziesz w niebie?”

Na to gęś odpowie znowu:

„Domowego jestem chowu,
Fruwam raz na sześć miesięcy,
Żeby nie tyć i nic więcej”.

Na to prosię znów odpowie:
„Muszę dbać o swoje zdrowie,
Ty się kąpiesz nieustannie,
Ty byś chciała mieszkać w wannie,
Ja zaś – jeśli chodzi o to –
Właśnie bardzo lubię błoto”.

Tutaj gęś już miała dosyć:
„Nie zamierzam ciebie prosić...”
I dodała z żalem w głosie:
„Teraz wiem, że jesteś prosię”.

Schodzą ze sceny.

SCENA III

Natalia:

Kobieta zawsze wie, czego chce, i nie zmylą jej piękne słówka i obietnice.

Na scenę wchodzi Biedronka, w ręku ma parasolkę, którą osłania się przed nadmiernym słońcem i stale „poprawia” swoją urodę. Za nią wkracza Żuk, w meloniku, pod muszką. W końcowej scenie wkracza Muchomor i oświadcza się Biedronce.

ŻUK

Do biedronki przyszedł żuk,
W okieneczko puk, puk, puk.

Panienczka widzi żuka:
„Czego pan tu u mnie szuka?”

Skoczył żuk jak polny konik,
Z galanterią zdjął melonik

I powiada: „Wstań biedronko.
Wyjdź, biedronko, przyjdź na słońko.

Wzmę ciebie aż na łączkę
I poproszę o twą rączkę”.

Oburzyła się biedronka :
„**Niech pan tutaj się nie błąka,**
niech pan zmiata i nie lata,
I zostawi lepiej mnie,
Bo ja jestem piegowata, a pan – nie”.

Powiedziała, co wiedziała,
I czym prędzej odleciała,

Poleciała, a wieczorem
Ślub już brała z muchomorems,

Bo od środka aż po brzegi
Miał wspaniałe, wielkie piegi.

Stąd nauka jest dla żuka:
Piegi mieć to także sztuka.

Schodzą ze sceny Żuk ze zwieszoną głową, a „nowożeńcy” pod ramię.

SCENA IV

Natalia:

Każdej Kobiecie pochlebia, gdy mężczyzna cierpi z miłości do niej, dlatego jest najwierniejszą muzą poetów.

*Gaśnie światło **Poeta II** zapala świecę i recytuje:*

ZE ZŁOŚCI, W. Broniewski
Kochałbym cię (psiakrew, cholera!),
gdyby nie ta niepewność,
gdyby nie to, że serce zżera
złość, tęsknota i rzewność.

Byłbym wierny jak ten pies Burek,
chętnie sypiałbym na słomiance,
ale ty masz taką naturę,
że nie życzę żadnej kochance.

Kochałbym cię (sto tysięcy diabłów),
kochałbym (niech nagła krew zaleje!),

ale na mnie coś takiego spadło,
że już nie wiem, co się ze mną dzieje:

z fotografią, jak kto głupi, się witam,
z fotografią (psiakrew!) się liczę,
pójdę spać i nie zasnę przed świtem,
póki z grzechów się jej nie wyliczę,

a te grzechy (psiakrew!) malutkie,
więc (cholera) złości się grzesznik:
że na przykład, wczoraj piłem wódkę
lub że pani Iks - niekoniecznie.

Cóż mi z tego (psiakrew!), zem wierny,
taki, co to „ślady po stopach”?...
Moja miła, minął październik,
moja miła (psiakrew!), mija listopad.

Moja miła, całe życie mija...
Miła! Miła! – powtarzam ze szlochem...
To mi życie daje, to zabija,
że ja ciągle (psiakrew!) ciebie kocham.

Poeta zdmuchuje świecę, schodzi ze sceny, zapala się światło.

SCENA V

Natalia:

Kobieta lubi droczyć się i kokietować.
Czasami bywa niezdecydowana, zwłaszcza gdy czas już goni i lata płyną.

Na scenę wchodzi Czapla w długiej sukni, kapeluszu, przegląda się w lusterku, poprawia włosy. W drugim końcu sceny Żuraw łowi ryby, spostrzega Czaplę.

ŻURAW I CZAPLA

Przykro było żurawiowi, że samotnie ryby łowi,
Patrzy – czapla na wysepce wdzięcznie z błota wodę chłepce.
Rzecz do niej zachwycony:
– **Piękna czaplo szukam żony, będę kochał ciebie wierz mi,
więc czym prędzej się pobierzmy.**
Czapla piórka swe poprawia:

– **Nie chcę męża mieć żurawia!**

Poszedł żuraw obrażony:

– **Trudno będę żył bez żony.**

A już czapla myśli sobie:

– **Czy właściwie dobrze robię?**

Skoro żuraw tak namawia, chyba wyjdę za żurawia!

Pomyślała, poczłapała, do żurawia zapukała.

Żuraw łykał żurawinę, więc miał bardzo kwaśną minę.

– **Przyszłam spełnić twe życzenie.**

– **Teraz ja się nie ożenię, niepotrzebnie pani papła,
żegnam panią, pani czapła!**

Poszła czapla obrażona.

Żuraw myśli:

– **Co za żona! Chyba pójdę i przeproszę...**

Włożył czapkę, wdział kalosze i do czapli znowu puka.

– **Czego pan tu u mnie szuka?**

– **Chcę się żenić.**

– **Pan na męża? Po co pan się nadweręża?**

– **Szkoda było pańskiej drogi, drogi panie laskonogi!**

Poszedł żuraw obrażony .

– **Trudno. Będę żył bez żony!**

A już czapla myśli:

– **Szkoda, wszak nie jestem taka młoda,**

żuraw prośby wciąż ponawia, chyba wyjdę za żurawia.

W piękne piórka się przebrała, do żurawia poczłapała.

Tak już chodzą lata długie, jedno chce, to nie chce drugie,

Chodzą wciąż tą samą drogą, ale pobrać się nie mogą.

Schodzą ze sceny, cały czas się kłócąc.

SCENA VI

Natalia kontynuuje. W tym czasie na scenie pojawiają się dwa kwiaty – Tulipan i Róża, ustawiają się tyłem do siebie.

Natalia:

Kobieta potrafi być kapryśna i bardzo wymagająca.

TULIPAN I RÓŻA

W jednym stali wazonie tulipan i róża.

Rzekł tulipan:

„Dalipan,

Że to mnie oburza,

Pokoju nikt nie wietrzy, duszno niesłychanie,
W takiej temperaturze żyć nie jestem w stanie.
Lufcik niech gospodyni przynajmniej otworzy,
Już wczoraj źle się czułem, a dziś jeszcze gorzej!”

Odrzecz na to róża:

„Panie Tulipanie,

Proszę niech pan nie nudzi i kwękać przestanie.

Egoista i sobek z pana! Jak pan może

Domagać się wietrzenia, gdy chłód jest na dworze?

Jeśli pan nie zamilknie, język panu przytnę!

Zdrowie mam takie kruche, płatki aksamitne,

Łodyżki delikatne, przeciągów się boję,

Zaraz dreszczy dostaję, gdy wietrzą pokoje,

Woń, barwę mogę stracić przy lada chorobie,

A pana to nie wzrusza, pan myśli o sobie!

Rzekł Tulipan:

„Dalipan

Sądzi pani błędnie,

Wiadomo, że kwiat każdy bez wietrzenia więdnie,

Lecz jeśli pani każe – chętnie się poświęcę,

Dla pięknej róży wszystko i nie mówmy więcej!

Okna pozamykane niech będą. Pokoje

Nie przewietrzane. Trudno!”

I zwiędli oboje.

Nazajutrz gospodyni żałując tej straty,

Wyrzuciła na śmietnik dwa zwiędnięte kwiaty.

Kwiaty więdną i schodzą ze sceny.

SCENA VII

Gdy Natalia kontynuuje swój wykład, na scenę wchodzi Świnia i Bocian. Świnia kładzie się i udaje taplanie w błocie, Bocian zajmuje się łapaniem żab.

Natalia:

Kobieta złościć się też potrafi, zwłaszcza gdy ktoś próbuje ją wykorzystać, więc lepiej nie dawać jej okazji, bo z natury jest przecież bardzo łagodna i wyrozumiała.

KTO Z KIM PRZESTAJE

Kto z kim przestaje, takim się staje –
Na pewno znacie te obyczaje?

Bocian po deszczu człapał piechotą,
Bo lubi nogi zanurzać w błoto.

Świnia podobne miewa słabostki
I chętnie w błoto włazi po kostki.

Ona do niego szła przy sobocie,
Żeby jej pomógł nurzać się w błocie.

Kwiczała: **dzięki, dzięki stokrotnie,**
Bardzo mi służą kąpiele błotne!

Tak spotykali się wciąż na zmianę
Bocian ze świnia, świnia z bocianem.

Lecz minął okres pierwszych uniesień,
Powiało chłodem, nastąpiła jesień.

I bocian starym swym zwyczajem
Właśnie zamierzał rozstać się z krajem

Wtem wpadła świnia zirytowana.
– **To w błocie byłam dobra dla pana?**

W błocie, w kałuży i nawet w bagnie,
A teraz pan mnie porzucić pragnie?

Niech pan pomyśli, co pan wyczynia?
Odrzeczce bocian: – **Wiem, jestem świnia!**

„Kto z kim przestaje, takim się staje”
Rzekł. I odleciał w dalekie kraje.

Bocian odlatuje. Świnia schodzi smutna ze sceny.

SCENA VIII

Natalia:

Kobieta to przede wszystkim niepoprawna optymistka i marzycielka.

Gaśnie światło. Poeta III, zapala świecę i deklamuje.

TRZEBA MARZYĆ, J. Kofta

Żeby coś się zdarzyło
Żeby mogło się zdarzyć
I zjawiała się miłość
Trzeba marzyć
Zamiast dmuchać na zimne
Na gorącym się sparzyć
Z deszczu pobiec pod rynnę
Trzeba marzyć
Gdy spadają jak liście
Kartki dat z kalendarzy
Kiedy szaro i mgliście
Trzeba marzyć
W chłodnej, pustej godzinie
Na swój los się odważyć
Nim twe szczęście cię minie
Trzeba marzyć
W rytmie wietrznej tęsknoty
Wraca fala do plaży
Ty pamiętaj wciąż o tym
Trzeba marzyć
Żeby coś się zdarzyło
Żeby mogło się zdarzyć
I zjawiała się miłość
Trzeba marzyć

Poeta zdmuchuje świecę, schodzi ze sceny; zapala się światło.

Natalia:

Chyba już rozumiecie, te same lody, te same bakalie, ale zawsze inny smak.

Dziewczynka I, II:

Wiesz co, Natalia, My już jesteśmy KOBIEȚAMI!

Dziewczynki wstają i wychodzą z dumnie podniesionymi głowami.